

Nieszczelny mur i zagrożony projekt AMG

Napisano dnia: 2020-01-09 13:17:00



KUDOWA-ZDRÓJ. Mur oddzielający staw Zdrojowy od potoku, był przedmiotem remontu w ramach transgranicznego projektu Aqua Mineralis Glacensis. Po zakończeniu robót jednak okazał się nieszczelny. I to na taką skalę, że nadzór budowlany nakazał gminie opracowanie ekspertyzy wskazującej, w jaki sposób uczynić go nieprzeciekającym, zaś prokuratura prowadzi postępowanie w sprawie.



Do końca kwietnia br. przesunięto termin realizacji zadań wynikających z polsko-czeskiego projektu z udziałem Kudowy-Zdroju, Dusznik-Zdroju, Nachodu i Hronova. Zgodnie z Aqua Mineralis Glacensis, bo taką nazwę nosi, mają one wykonać przedsięwzięcia o łącznej wartości 2 mln euro. Kudowa-Zdrój otrzymała 1,5 mln zł, m.in. na rewitalizację stawu Zdrojowego w parku. W akwencie niezbędny okazał się remont kamiennego muru, który zakończono w październiku 2019 r. Szybko okazało się, że roboty wykonano niesolidnie, gdyż pojawiły się na nim liczne pęknięcia i przecieki uniemożliwiające wypełnienie wodą stawu tak, jak zakładano.

- *Ponieważ w urzędzie, po objęciu stanowiska burmistrza, nie znalazłam dokumentów dotyczących tego zadania, spotkałam się z wykonawcą w celu pozyskania informacji o metodzie przeprowadzenia robót - mówi Aneta Potoczna, wólarz Kudowy-Zdroju. - Następnie zleciłam wykonanie ekspertyzy, która ujawniła błędy nie tylko proceduralne.*

Wyszło na to, że na etapie przetargu inwestor dopuścił ofertę wariantową, czyli taką, gdzie wykonawca uznał, że ów mur uszczelni w zupełnie innej technologii uszczelni. Zgodnie z prawem polskim takie rozwiązanie jest dopuszczalne, jednak zdaniem obecnych władz samorządowych uzdrowiska należało wcześniej zmienić projekt podstawowy zadania i z jego autorem uzgodnić wszelkie zmiany. Tym bardziej, że na podstawie tego autorskiego projektu wojewoda dolnośląski wydał decyzję o budowie hydrotechnicznej czynionej w zabytkowym parku Zdrojowym. Firma realizująca remont muru wykonała zupełnie nową dokumentację, otrzymała zgodę starostwa powiatowego i rozpoczęła roboty na zupełnie innej podstawie.

- Wspomniana ekspertyza wskazała, że nie wolno było wykonać tego drugiego projektu, a ponadto wykonane prace i tak były z nim niezgodne - podaje A. Potoczna. - Przy tym nie zgłoszono do komitetu sterującego, przyznającego środki unijne, że zadanie jest prowadzone według innej dokumentacji, a taki jest wymóg: najpierw zgoda, później realizacja.

Zaistniała sytuacja przyniosła dylemat, czy gmina powinna przyjąć dotację i jak dalej ma postępować. Zastanawiano się nad tym m.in. podczas spotkania wóldarzy czterech miast-partnerów. Starosta Nachodu, będący liderem projektu AMG, zdopingował do wyjaśnienia sprawy. Burmistrz Kudowy-Zdroju skierowała pismo do nadzoru budowlanego w Kłodzku, a ten zainteresował nią nadzór wojewódzki. Przedstawiciele tego drugiego, po wizji lokalnej, przyznali, że prace po prostu źle wykonano. Niefrasobliwość potwierdzili też przedstawiciele Dolnośląskiego Urzędu Wojewódzkiego, czeskiego ministerstwa nadzorującego tego typu projekty, oraz Unii Europejskiej.



Sprawą zainteresowano prokuraturę, która prowadzi postępowanie wyjaśniające. Tymczasem nadzór budowlany nałożył na gminę obowiązek sporządzenia takiej ekspertyzy, która wskaże, co zrobić, aby mur stał się szczelny.

- Aktualnie takie prace trwają i pozwolą określić, jakiego rzędu pieniądze trzeba będzie wydać, aby to naprawić. Wygląda na to, że koszty będzie musiała ponieść gmina i później wyegzekwować je od wykonawcy zadania, chyba że ten sam wykona prace właściwie - podkreśla burmistrz A. Potoczna. Wóldarz jest przekonana, że zanoszą się na kolejną korektę terminu wykonania projektu AMG, ale nie tylko z powodu feralnego muru.

